

Nikołaj Bierdiajew: Słowianofilstwo i idea słowiańska

Fundamentem idei słowiańskiej, tak jak rosyjskiej idei mesjańskiej w ogóle, może być jedynie nasz duchowy uniwersalizm, wszechczłowieczeństwo, oczekiwanie paruzji, nie zaś narodowa ograniczoność i samozadowolenie, nie prowincjonalizm – przeczytaj w „Teologii Polityczna Co Tydzień”: „Bierdiajew. Rosyjska idea” szkic Nikołaja Bierdiajewa

I

Wojna w pełni postawiła wszystkie bolesne słowiańskie kwestie – polską, czeską, serbską – przed rosyjską świadomością i wolą, poruszyła i zmusiła cały świat słowiański Półwyspu Bałkańskiego i Austro-Węgier do dotkliwego zastanowienia się nad własnym losem. Wszystko choruje obecnie w słowiańszczyźnie i nieraz wydaje się, że zakończenie dawnych sporów między Słowianami jest prawie niemożliwe. Mogłoby się wydawać, że ogólnoświatowe starcie rasy słowiańskiej z rasą germańską, ku któremu prowadziła cała historia i które dało się przewidzieć, nie może nie doprowadzić do słowiańskiej samoświadomości. W obliczu groźnego niebezpieczeństwa germanizmu idea słowiańska powinna zostać rozpoznana. Mimo to w słowiańskiej rodzinie nadal trwają konflikty – Półwysep Bałkański demoralizują słowiańskie waśnie, a Polska jest rozerwana i brat jest w niej zmuszony walczyć przeciwko bratu. Wzajemna nieufność i

podejrzenia są naprawdę przerażające. Czy zatem rosyjska świadomość społeczna jest nosicielem i wyrazicielem idei słowiańskiej? Czy ta idea już dojrzała? Czy jest dość popularna, by być silną i odmieniać życie? Idea słowiańska znajduje się u nas w żałosnym położeniu, jest w kleszczach i nie może zostać swobodnie wyrażona. Wierzę, że w sposób nieświadomy żyje ona w głębi rosyjskiego ludu, że istnieje jako instynkt, ciągle jeszcze ciemny i nieposiadający dla siebie właściwego wyrazu. Jednak rzeczywistej świadomości słowiańskiej świadomości, rzeczywistej idei słowiańskiej u nas nie ma.

Rosyjska świadomość narodowa i świadomość ogólnosłowiańska rodziły się w sporze słowianofilstwa i okcydentalizmu. Idei słowiańskiej można szukać tylko w słowianofilstwie, w okcydentalizmie nie ma po niej nawet śladu. Lecz w naszym klasycznym słowianofilstwie – u Kiriejewskiego, Chomiakowa, Aksakowów, Samarina – trudno znaleźć jej czyste sformułowanie. Właściwsze byłoby określenie słowianofilstwa jako rusofilstwa. Przede wszystkim utwierdzało ono oryginalny typ kultury rosyjskiej na gruncie wschodniego prawosławia i przeciwstawiało go zachodniemu typowi kultury i katolicyzmowi. W słowianofilstwie było jeszcze wiele prowincjonalnego odosobnienia. Słowianofile ciągle byli dobrymi rosyjskimi ziemianami, bardzo mądrymi, utalentowanymi, wykształconymi, kochającymi swoją ojczyznę i zniewolonymi przez jej oryginalną duszę, ale ich świadomość nie zawierała jeszcze światowych perspektyw. Ideologia słowianofilska raczej wyodrębniała niż jednała. Była to jeszcze dziecięca świadomość narodu rosyjskiego, pierwsze narodowe przebudzenie, pierwsza próba samookreślenia.[T1] Jednak ideologia słowianofilska nie odpowiada już dojrzałemu, dziejowemu istnieniu narodu rosyjskiego. Nastroje słowianofilskie dojrzewały w niewoli, daje się w nich odczuć stłumienie, są mało przydatne w wolnym, szerokim życiu historycznym. Stare ideały słowianofilskie obejmowały przede

wszystkim prywatne, rodzinne, bytowe życie człowieka rosyjskiego, któremu nie дано wyjść w przestwór dziejowego istnienia i który jeszcze do niego nie dojrzał[1]. Niewola sprawiła, że słowianofile nie odpowiadali za nic. Nie wzywano ich do realizacji swoich idei, które często bywały pięknoduchostwem człowieka rosyjskiego. Słabe strony tej ideologii, jej nieprzydatność do życia, jej staroziemiańskie, cieplarniane warunki były niedostatecznie widoczne właśnie dlatego, że słowianofilstwo nie miało władzy w życiu, że znajdowało się w opozycji. Siłę miał jedynie państwowy, oficjalny nacjonalizm, który nie potrzebował żadnych ideologii. Słowianofile coś przeczuli w rosyjskiej duszy narodowej, po raz pierwszy wyrazili po swojemu to rosyjskie samoodczucie (*самочувствие*) i na tym polega ich ogromna zasługa, lecz wszelkie próby realizacji ich programu ideowego ukazywały albo jego utopijność i nieżyciowość, albo jego zbieżność z oficjalną polityką. U swoich epigonów słowianofilstwo w fatalny sposób zwyrodniało, utożsamiając się z państwowym nacjonalizmem. Powstało państwowe i oficjalne słowianofilstwo, które słowiańską ideę i politykę przekształciło w pojęcia retoryczne i któremu nikt już nie wierzy ani w Rosji, ani zagranicą. Słowianofilstwo okazało się niezdolne do tego, aby wpłynąć na władzę i skierować ją w stronę twórczej polityki słowiańskiej. Dominująca pozostała nie słowiańska, lecz germańska inspiracja, którą zarazili się sami potomkowie słowianofilów.

II

Tylko u słowianofilów pojawiła się idea narodowa, jedynie oni uznawali rzeczywistość duszy narodowej. Okcydentaliści odrzucali jej istnienie, nasza myśl okcydentalistyczna nie pracowała nad świadomością narodową. Jednak stosunek słowianofilów do najboleśniejszego i najważniejszego dla nas, Rosjan, zagadnienia słowiańskiego – do

kwestii polskiej – był z gruntu fałszywy i niesłowiański. Nigdy nie czuli oni słowiańskiej jedności w stosunku do polskiego narodu i braterstwa z nim. Ich zdaniem wierny swojemu duchowi świat słowiański powinien być, przede wszystkim, prawosławny. Słowianina nieprawosławnego uważali za zdrajcę sprawy słowiańskiej. Nie potrafili wybaczyć polskiemu narodowi jego katolicyzmu. Nie mogli zrozumieć i pokochać duszy polskiej, ponieważ nie mogli zrozumieć i pokochać duszy katolickiej. A wszelka oryginalność polskiej kultury wynika z tego, że w niej katolicyzm przełamał się (*преломлялось*) w duszy słowiańskiej[T2]. Tak wykuwał się polski charakter narodowy, tak kształtowało się zupełnie wyjątkowe słowiańsko-katolickie oblicze Polski, inne zarówno od tego, które właściwe jest katolickim narodom romańskim, jak i od tego, które charakteryzuje słowiańskie narody prawosławne. Zdaniem słowianofilów Polska była wewnątrz świata słowiańskiego tym Zachodem, któremu oni zawsze przeciwstawiali rosyjski prawosławny Wschód, nosiciela wyższego typu duchowego i pełnej prawdy religijnej. Polacy wydawali się przede wszystkim łacinnikami i prawie zapomniano, że są oni Słowianami. Polonizm jawił się jako katolickie zagrożenie. W swojej odrazie do katolicyzmu słowianofile dochodzili do tego, że przedkładali protestanckie Niemcy nad kraje i narody katolickie. W porównaniu z katolikami luteranie mieli w Rosji uprzywilejowaną pozycję, często znajdowali się w kręgu władzy. Ideowe słowianofilstwo i pozbawiona wszelkich idei władza w tym się spotykały. U Dostojewskiego wrogość do katolicyzmu i Polski wyrażała się w jeszcze skrajniejszej formie. W katolicyzmie widział on ducha antychrysta i razem z protestanckimi Niemcami chciał go zgnieść. Wykształciła się dość silna słowianofilsko-konserwatywna tradycja, która została przyjęta przez naszą władzę i w praktyce doprowadziła do tego, że nasza polityka była trwale zależna od Niemiec. Wrogość do Polski i przyjaźń z Niemcami stanowiły u nas dwie strony jednego i tego samego zjawiska[T3]. A przecież Polacy nie są jedynymi katolikami w świecie słowiańskim. Tymczasem

starosłowianofilski stosunek do katolicyzmu uniemożliwił szczere zjednoczenie Słowian. Wrogość do narodu polskiego, wobec którego powinniśmy odkupić naszą historyczną winę, sprawiała, że nasze słowianofilstwo było dwulicowe. Słusznie wskazywali oni na to, że Rosjanie powinni najpierw wyzwolić uciskanych Słowian u siebie, a potem dopiero uwalniać innych. Słowiańska idea i zjednoczenie Słowian nie są możliwe, jeżeli rosyjskiemu i prawosławnemu typowi słowiańszczyzny przypisuje się pełną i wyłączną prawdę, która nie potrzebuje jakiegokolwiek dopełnienia ani istnienia innych typów kultury słowiańskiej. W takiej sytuacji pozostaje jedynie polityka rusyfikacji i przymusowego nawracania na prawosławie, która jednak jest sprzeczna z ideą słowiańską. Rosyjska dusza na zawsze pozostanie duszą słowiańską, która przyjęła szczepionkę (*прививку*) prawosławia, dostrzegalną zarówno w charakterze moralnym rosyjskich inteligentów-ateistów, jak i u znieważającego prawosławie Lwa Tołstoja. Ale ta dusza rosyjska może koegzystować po bratersku z innymi duszami słowiańskimi, które przyjęły odmienną szczepionkę duchową i reprezentują inny typ kultury. Dusza Rosji może pokochać duszę Polski, innego wielkiego narodu słowiańskiego, i dzięki temu jeszcze bardziej stanie się sobą. Za sprawą takiego zjednoczenia różnych dusz świat słowiański jedynie się ubogaci. Stosunek słowianofilów do bałkańskich Słowian był inny i lepszy niż ich postawa wobec Polaków. Ale i w tym przypadku byli oni zbyt jednostronnymi rusofilami, aby dopuścić braterskie i równe stosunki. Oczywiście, mała Serbia nie może aspirować do znaczenia równego Rosji. Nie ma również wątpliwości, że w świecie słowiańskim Rosja powinna odgrywać przodującą rolę. Rzecz zupełnie nie w tym, lecz w tym, żeby Rosja definitywnie wyrzekła się tej groźnej i odpychającej idei, że „słowiańskie strumienie posolą się w rosyjskim morzu”, to znaczy – aby przyznała wieczne prawa wszelkiej narodowej indywidualności i odnosiła się do niej jak do samoistnej wartości. Taki stosunek będzie całkowicie zgodny z duszą narodu rosyjskiego, wspaniałomyślną,

bezinteresowną i wyrozumiałą, dającą, a nie biorącą, której Słowianie nadal nie znają, gdyż została ona zakryta przed nimi przez naszą nienarodową, państwową politykę.

Słowianofilstwo odstrasza Polaków, Słowian, postępowe warstwy rosyjskiego społeczeństwa. Było w nim prawdziwe ziarno idei słowiańskiej, ale otoczone przestarzałą i demoralizującą powłoką, zbyt związaną z oficjalną Rosją. Włodzimierz Sołowjow postąpił już ogromny krok naprzód w porównaniu z dawnymi słowianofilami – przewyciężył ich prowincjonalny nacjonalizm. Jego mesjanistyczna świadomość ma, tak jak u Dostojewskiego, charakter światowy. Horyzonty rozszerzają się. Sołowjow uosabiał już zupełnie inny stosunek do katolicyzmu. Widział w nim prawdę, z którą świat prawosławny powinien się zjednoczyć. Dlatego też inaczej niż starzy słowianofile odnosił się do kwestii polskiej. Z braterską miłością kierował swoje spojrzenie na naród polski i podkreślał jego duże pozytywne znaczenie dla losu samego narodu rosyjskiego. Jednak słowiański zmysł, słowiańska świadomość są u niego słabo wyrażone i nie sposób nazwać go głosicielem słowiańskiej idei. Dostojewski i Sołowjow pod względem uniwersalnego charakteru swojej świadomości mesjanistycznej mogą być zestawiani z wielkimi polskimi mesjanistami: z Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim, Towiańskim, Cieszkowskim, Wrońskim. Zawstydzająco mało znamy polskich mesjanistów i powinniśmy obecnie zwrócić się ku ich badaniu. Polski mesjanizm jest czystszy i bardziej ofiarny niż rosyjski, ten bowiem nie jest wolny od idealizacji doznania naszej siły państwowej. [T4] W mesjańskiej świadomości Dostojewskiego nie sposób znaleźć tej czystej ofiarności, która pobudzała mesjańską świadomość Polaków, zanedo związał on siebie z agresywnością rosyjskiej władzy. Słowianofilów zaś nie da się nawet nazwać mesjanistami w ścisłym znaczeniu słowa, są oni raczej nacjonalistami, a ich świadomość znajduje się o wiele

poziomów niżej od świadomości polskich mesjanistów, których należy uznać za pierwszych głosicieli (*провозвестниками*) idei słowiańskiej. Niestety, później tragiczny los Polski doprowadził do wyparcia słowiańskiego mesjanizmu przez jednostronny polski nacjonalizm. Wśród polskich mesjanistów jest jeden, najmniej znany – Wroński, który wyznawał rosyjski, a nie polski mesjanizm. Dawno przepowiedział on wojnę światową w takiej niemal postaci, w jakiej dokonuje się obecnie, starcie świata słowiańskiego z germańskim i nieuchronność zjednoczenia Polski z Rosją w jej walce z Niemcami (por. jego *Le destin de la France, de l'Allemagne et de la Russie comme Prolégomènes du Messianisme*). Uważał on naród rosyjski za bogonośny. Ale o Wrońskim prawie nikt u nas nie słyszał.

III

Okcydentalizm w ogóle nie uznawał wartości narodu, a idea słowiańska była całkowicie obca zarówno rosyjskim liberałom, jak i rewolucjonistom. Naród był uznawany przez lewe skrzydło okcydentalizmu wyłącznie negatywnie, tylko dlatego, że dąży do wyzwolenia i powinien być wyzwolony. Uznawali potrzebę brania w obronę uciskanych narodów, lecz zawsze pobudzała ich idea kosmopolityczna, nie uznawali twórczych zadań narodu. Nasze lewicowe nurty były gotowe uznać prawo do istnienia narodu polskiego lub gruzińskiego, ponieważ były one uciskane, ale nie zgadzały się na to, aby uznać naród rosyjski, gdyż kieruje on państwem. Jednakże cudzą duszę narodową może poczuć i poznać tylko ten, kto czuje i zna własną. Dopiero podczas wojny w rosyjskich liberalnych i radykalnych kręgach zaczęła budzić się świadomość narodowa. Myśl zaczyna pracować nad narodowym samookreśleniem oraz uznaniem Rosji i trafia na ideę słowiańską. Coś ze słowianofilstwa powinno zostać dostrzeżone

również przez tę część społeczeństwa, która zawsze uważała się za okcydentalistyczną. Tragiczny los rozszarpanej Polski i Serbii nieodzownie zwraca naszą wolę i świadomość ku Słowianom i idei słowiańskiej. Powinniśmy jednak zdać sobie sprawę, że zjednoczenie słowiańskie jest niemożliwe na gruncie tradycyjnego słowianofilstwa oraz okcydentalizmu i że zakłada nową świadomość, nowe idee [T5]. Nie można utwierdzić wszechsłowiańskiej idei, jeżeli wychodzi się od uznania wschodniego prawosławia za jedyne i pełne źródło wyższej kultury duchowej, ponieważ w ten sposób z duchowego nawrócenia zostają wyłączeni Polacy i wszyscy Słowianie katolicy. Jest oczywiste, że duchowa podstawa idei słowiańskiej powinna być szersza i łączyć w sobie kilka typów religijnych. To zaś zakłada przewyżnienie rosyjskiego nacjonalizmu religijnego.

Fundamentem idei słowiańskiej, tak jak rosyjskiej idei mesjańskiej w ogóle, może być jedynie nasz duchowy uniwersalizm, wszechczłowieczeństwo, oczekiwanie paruzji, nie zaś narodowa ograniczoność i samozadowolenie, nie prowincjonalizm. Należy pokochać duszę Rosji i intymnie ją poznać, żeby dostrzec rosyjski nadnacionalizm (*сверхнационализм*) i bezinteresowność, nieznaną innym narodom. Uważam, że również słowianofile nie wyrazili tej głębi duszy rosyjskiej, nie wzniesli się jeszcze do wszechczłowieczeństwa i nie przewyżnęli interesownego samoutwierdzenia narodowego. Potrzebna jest nowa słowiańska i rosyjska idea, twórcza, zwrócona w przód, a nie wstecz. Wstępujemy obecnie w nowy okres rosyjskiej i ogólnoświatowej historii i stare, tradycyjne idee nie odpowiadają już nowym światowym zadaniom, które wyznacza nam życie. Zbyt wiele przeżyliśmy i przewartościowaliśmy i nie ma dla nas powrotu do starych ideologii. Nie jesteśmy już słowianofilami i okcydentalistami, bo żyjemy w niespotykanym dotąd światowym wirze i wymaga się od nas nieporównanie więcej niż od naszych ojców i dziadów. Wszystkie

drzemiące siły narodu rosyjskiego powinny zostać wprowadzone w ruch, żeby można było poradzić sobie z zadaniami, które przed nami stoją. Powinniśmy przywieść do wiary w nas, w siłę naszej woli narodowej, w czystość naszej świadomości narodowej, przywieść do ujrzenia idei, którą niesiemy światu, do zapomnienia i wybaczenia historycznych grzechów naszej władzy. Nie znano naszej głębi, lecz zbyt dobrze znano twardą rękę naszego państwa. Wszelka związana z nią idea słowiańska odrzuca i wywołuje wstręt. Zjednoczenie Słowian podąża zupełnie nową drogą. Nasza myśl narodowa powinna twórczo pracować pod kierunkiem nowej idei słowiańskiej, ponieważ wybiła godzina ogólnoświatowej historii, w której rasa słowiańska powinna wystąpić ze swoim słowem na jej arenę, zastępując rasę niemiecką i uświadamiając sobie własną jedność i ideę w krwawej walce z germanizmem. Idea zjednoczenia słowiańskiego, przede wszystkim rosyjsko-polskiego, nie powinna być zewnętrzno-polityczna, utylitarno-państwowa, lecz przede wszystkim duchowa, zwrócona w głąb życia. Los słowiańskiej idei nie może pozostawać w niewolniczej zależności od chwiejnych żywiołów świata, wahań powodzenia wojennego, przebiegłości międzynarodowej dyplomacji, politykierskich kalkulacji. Idea ta, jak każda głęboka idea, związana z duchowymi podstawami życia narodów, nie może zginąć od zewnętrznych niepowodzeń, sięga znacznie odleglejszych perspektyw. W narodzie i społeczeństwie powinien zacząć się duchowo-kulturalny ruch wszechsłowiański, który w końcu wywrze wpływ także na naszą politykę, obarczoną tak trudną spuścizną z przeszłości. Ale wszystko powinno się zacząć nie od zewnętrznych, utylitarno-politycznych porozumień i kombinacji, lecz od szczerych, wypływających z głębi związków. Zmęczyliśmy się kłamstwem politykierstwa i chcielibyśmy oddychać wolnym powietrzem prawdy. Taka prawda jest w naturze rosyjskiego człowieka. Takiej prawdy oczekujemy również od innych Słowian.

Nikołaj Bierdiajew

Przełożył Tomasz Herbich

[1] Nie poruszam tu zagadnienia idei cerkiewnych Chomiakowa, które są bardzo głębokie i zachowują swoje nieprzemijające znaczenie.

[T1]Wyrzutka.

[T2]Wyrzutka (oczywiście bez rosyjskiego słowa w nawiasie).

[T3]Wyrzutka.

[T4]Wyrzutka.

[T5]Wyrzutka.